

iudiciarii wypada 69 pozycji. W rzeczywistości suma dzieł prawniczych jest wyższa niżeli wskazuje zestawienie autora. Przecież nie można jako jednej pozycji liczyć Dekretu Gracjana wraz z aparatem glos Jana Niemca (Johannes Theutonicus). Mamy tutaj do czynienia z dwoma dziełami, z tekstem Dekretu i z aparatem.

Autorowi udało się wydobyć cały szereg rękopisów, które dotychczas nie były znane nauce szwajcarskiej, a tym mniej europejskiej. Nie ma jednakże wśród nich żadnego, który byłby unikatem, zaś na pytanie, czy zawartość któregoś z nich potrafi wpłynąć na zmianę dotychczasowych ustaleń naukowych, odpowiedź mogłyby dać tylko szczegółowe badania. Ale nie od tego przecież zależy naukowa wartość omawianej publikacji. Uważam ją za ważny i bardzo pożyteczny przyczynek do badań nad dziejami kultury prawniczej w Europie średniowiecznej. Miejmy również nadzieję, że ukazanie się tej publikacji zachęci nasze czynniki miarodajne do podjęcia analogicznej pracy w Polsce. Jest ona tym bardziej celowa, że już dotychczasowe badania nad niektórymi tylko rękopisami prawniczymi, które szczęśliwie uratowały się nam ze zniszczeń wojennych, wykazały, że przedstawiają one doniosłą wartość dla badań nad ustaleniem pierwotnej redakcji poszczególnych dzieł prawniczych i to takich dzieł, które wywarły zasadniczy wpływ na rozwój średniowiecznej myśli prawniczej.

ADAM VETULANI (Kraków)

Bogdan Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Polska Akademia Nauk, Komitet Nauk Prawnych, Studia nad Historią Państwa i Prawa — seria II, tom IV, Wrocław 1956, s. 210.

Autor pracy o stanowisku kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku miał przed sobą niełatwe zadanie. Nie chodzi tylko o trudności związane zawsze z tego rodzaju studiami, które wymagają przeoraną się niemal przez całość systemu prawnego obowiązującego w badanym okresie — nie podobna przecież pisać o prawnym położeniu kobiety bez opanowania zarówno prawa prywatnego, karnego i procesowego, jak w pewnym stopniu również prawa publicznego. Jednak jeszcze większe trudności niż tamte napotkać musiał autor z powodu braku wystarczającej literatury, która by rozjaśniała wiele nierozwiązanych dotąd zagadnień, nieraz o zasadniczej doniosłości dla jego tematu. Istniejące dzieła ogólne, jak na przykład Ł. Charewiczowej (*Kobieta w dawnej Polsce*, Lwów 1938) czy starsze Z. Kaczkowskiego (*Kobieta w Polsce*, Petersburg 1895) ujmujące przedmiot od strony obyczajowej i literackiej, niewiele mogły się przydać do pogłębienia stanowiska kobiet z punktu widzenia ściśle prawnego. Wśród dzieł zaś historyczno-prawnych istnieje tylko niewiele takich, które rzeczywiście gruntownie rozwijają choćby część zagadnienia, jak to czyni np. A. Winiarz w pracy pt. *Polskie prawo dziedziczenia kobiet w wiekach średnich* (1896) lub R. Kurat'w-Kuratoski w rozprawie *O zdolności cywilnej kobiet zamężnych w Małopolsce w w. XIV* (1917). Na skutek tego autor niejednokrotnie musiał sięgać tylko do opracowań, poruszających stanowisko prawne kobiet na marginesie swej głównej treści, bądź do podręczników prawa sądowego, sumarycznych i pozbawionych zwykle aparatu źródłowego i krytycznego.

W tych warunkach samodzielne przestudiowanie o ile możliwości wszystkich źródeł prawnych z badanego okresu stało się dla autora niezbędną podstawą budowania ogólniejszych wniosków. Z pewnym żalem stwierdza, że „trud przejrzenia niektórych pozycji był niewspółmiernie wysoki w stosunku do uzyskanych dzięki nim wyników“ (s. 6). Było to jednak konieczne, a właśnie imponująca liczba tomów kodeksów dyploma-

matycznych i ksiąg sądowych, uwzględnionych przez autora, powiększa zaufanie czytelnika do wyników jego żmudnej pracy.

Układ książki odbiega od oczekiwanego porządku. Czasokres, który praca obejmuje, mieści się właściwie w wiekach XIII—XV. Wcześniejszych źródeł dochowało się bardzo niewiele i trudno na ich podstawie wyrobić sobie trafny obraz stanowiska prawnego kobiety. Dlatego autor zestawiał materiały i poglądy dotyczące najstarszego okresu krótko w ustępie zatytułowanym „Zagadnienia wstępne“, gdzie również omówił dotychczasową literaturę i stan badań nad całokształtem zagadnienia (s. 5—28). Główny trzon pracy związany z okresem rozdrobnienia feudalnego i państwa stanowego podzielony został na siedem rozdziałów. Spośród nich końcowe trzy rozdziały poświęcono prawu karnemu (s. 146—176), procesowemu (s. 177—192) oraz uprawnieniom publicznym kobiety (s. 193—194). Pozostała treść dzieła, obejmująca już tylko prawo prywatne, a zajmująca więcej niż połowę całości, omawia po kolei zdolność kobiet do majątkowych działań prawnych (rozdz. I, s. 29—42), prawo dziedziczenia kobiet (rozdz. II, s. 43—69), stanowisko kobiety w rodzinie (rozdział III, s. 70—135) oraz ograniczenia publiczne swobody kobiet w zakresie zawierania małżeństw (rozdz. IV, s. 136—145).

O ile wyodrębnienie na końcu pracy rozdziałów poświęconych prawu karnemu, procesowemu i publicznemu nie może nasuwać wątpliwości, gdyż są to niezależne od siebie materie, o tyle sposób rozkładu rozdziałów związanych z prawem prywatnym zasługuje na uwagę i może być przedmiotem dyskusji. Autor wysunął jako centralny problem swych badań prawo własności, dążąc przede wszystkim do wyjaśnienia, czy kobiecie mogła przysługiwać własność, i jaka, oraz czy kobieta mogła nią swobodnie dysponować. Stąd w rozdziale I traktuje nie o zdolności kobiet do działań prawnych w ogóle, ale tylko do działań majątkowych, przedstawiając przede wszystkim zdolność zbywania i nabywania majątku nieruchomego. Z tego też powodu następny z kolei rozdział poświęcony został prawu dziedziczenia jako „najczęstszemu sposobowi nabywania mienia nieruchomego“ (s. 39), a w ramach rozdziału III omawiającego prawo rodzinne autor za punkt wyjścia przyjmuje zawsze stanowisko majątkowe panny, mężatki czy wdowy, by dopiero na drugim planie przedstawić ich stanowisko osobiste. Taki układ pociągnąć musiał za sobą pewne niekonsekwencje innego rodzaju. Kwestie ogólne związane ze zdolnością do działań prawnych, tak istotne jak wiek i stan, zostały wyłączone z treści rozdziału I, gdzie byłyby na miejscu jako zagadnienia wstępne wykładu prawa prywatnego, i częściowo przeniesione do rozdziału III; dalej prawo dziedziczenia znalazło się przed prawem rodzinnym, co nie pozostaje w harmonii z logicznym porządkiem rzeczy. Niemniej przedsięwziętą przez autora próbę modyfikacji zwyczajnie spotykanego układu działów prawa prywatnego trzeba uznać za interesującą.

Dotychczasowa literatura nie ujmowała stanowiska prawnego kobiety w Polsce średniowiecznej w sposób jednolity. Część autorów — R. Hube, M. Winawer, A. Winiarz, R. Kuratów-Kuratowski, A. Vetulani — uważała pozycję kobiet za silną, przedstawiając niekiedy ich stanowisko nawet jako równorzędne mężczyznom. Z drugiej strony J. W. Bandtkie, P. Burzyński, a w nowszych czasach zwłaszcza O. Balzer oraz w znacznym stopniu P. Dąbkowski i J. Rafacz — autorzy podstawowych podręczników — sądzili, że prawa kobiet były nader ograniczone.

Istotnym osiągnięciem pracy Lesińskiego jest to, że potrafił on nie tylko nagromadzić materiały i krytycznie przedstawić sprzeczne między sobą poglądy, ale w oparciu o staranną analizę źródeł umiał wykazać, iż autorzy przedstawiający nad miarę upośledzone stanowisko kobiet nie mieli racji. Twierdząc, że kobieta

stale pozostawała pod opieką, naprzód ojca, potem męża, w ich braku brata lub innej osoby; miało to być skutkiem rozpowszechnionego przekonania o ich słabości, nieudolności, *fragilitas sexus*. Z takiego ujęcia wynikać musiały ograniczenia we wszelkich dziedzinach życia społecznego i prawnego. Otóż Lesiński nie stwierdził bynajmniej całkowitej równorzędności uprawnień kobiety i mężczyzny. Postawił jednak te zagadnienia na realnej płaszczyźnie potwierdzonej przez źródła, w rezultacie czego stanowisko prawne kobiet okazało się stosunkowo silne i niezależne. Oto główne wyniki jego badań:

Kobiety niezamężne pełnoletnie, które posiadały wydzielony majątek nieruchomy, mogły nim rozporządzać zupełnie samodzielnie, opieka nad nimi nie istniała; co więcej, źródła stwierdzają, że nie były one także pozbawione możliwości samodzielnego występowania i wtedy, gdy takiego majątku nie miały (s. 83). Małżeństwo zawierały za zgodą rodziny, ale i bez tej zgody małżeństwa nieraz dochodziły do skutku i były ważne, choć mogły pociągać za sobą niekorzystne skutki majątkowe (s. 88 i nn.).

Mężatka pozostawała w pewnej zależności od męża, ale nie w tym stopniu, jak przedstawiał np. Dąbkowski, zdaniem którego żona jak rzecz przechodziła „spadkiem z ojca na syna, była nabywana drogą kupna, pozbywana przez sprzedaż lub darowiznę, nią płacił mąż swe długi lub swe przekroczenia“. Poglądy te, powtórzone przez Dąbkowskiego jeszcze w r. 1932 (*Księga alfabetyczna dawnego prawa polskiego*, s. 62) okazały się bezzasadne (s. 102 i nn.). Wręcz przeciwnie, Lesiński stwierdził, że mężatki w sprawach własnych „działają zupełnie swobodnie: sprzedają nieruchomości, zastawiają, dokonują zamiany, występują samodzielnie przed sądem, i to niekiedy z przebiegłością wytrawnego jurysty, wydają swym ludziom polecenia dokonania rozmaitych gwałtów na sąsiadach itp. Zdarzało się też nieraz, że rządziły swymi mężami i wydawały im polecenia i rozkazy“ (s. 107).

Szczególnie silne było stanowisko wdowy. Autor potwierdza wyniki przeprowadzonych ostatnio przeze mnie studiów nad tym zagadnieniem, stosownie do których wdowa po śmierci męża rządziła całym majątkiem rodziny, nawet mimo istnienia pełnoletnich dzieci; były też zresztą i inne formy ułożenia spraw majątkowych między wdową a dziećmi (s. 110 i nn.). Rządy wdowy zostały podważone dopiero w wieku XV, kiedy przyznano jej jedynie dobra posażne i wianne, nakazując resztę oddać dziedzicom. O żadnej przymusowej opiece nad wdowami, jak przypuszczała dawniejsza literatura, źródła nie wspominają; traktowano je jako osoby w pełni *sui iuris*.

Odpowiednikiem silnej i samodzielnej sytuacji kobiet w prawie rodzinnym było wytworzenie się i wzrost ich uprawnień w zakresie dziedziczenia oraz swoboda w prawie procesowym. W dziedzinie prawa karnego kobiety cieszyły się nawet większymi uprawnieniami niż mężczyźni. Dopiero w wieku XIV, a zwłaszcza XV, stanowisko kobiety ulega w Polsce osłabieniu — niezbyt zresztą wielkiemu. Rządy wdów zlikwidowano, zaczęto ograniczać swobodę procesową mężatek przez wprowadzenie przymusowej asystencji męża, zmniejszono specjalne uprawnienia kobiet w prawie karnym, itd. Fakty te w dużej mierze wychodzą już poza ramy omawianej pracy.

Rozprawa Lesińskiego odznacza się dużą precyzją myśli, sumiennością w zbieraniu materiałów źródłowych, wnikliwością w ich ocenie i wreszcie ostrożnością w wypowiedzaniu poglądów. Mimo to autor nie stroni od polemik z niesłusznymi — jego zdaniem — tezami i niejednokrotnie wysuwa nowe koncepcje, których z powodzeniem broni. Nie jest jego winą, że jeszcze wiele zagadnień dotyczących stanowiska prawnego kobiety autor musiał pozostawić w zawieszeniu, gdyż stan źródeł nie pozwala nam na definitywne rozstrzygnięcie. Tu należy na przykład stanowisko

kobiety w okresie wczesnofeudalnym (s. 14 i nn.), kwestia zawierania małżeństwa drogą swobodnego konsensu kobiet (s. 89 in.), zagadnienie tzw. *viriginale* i *viduale* (s. 136 i nn.), problem azylu kobiet (s. 175) i wiele innych.

Omawiana praca, którą zaopatrzone nawet krótkim indeksem najważniejszych zagadnień w niej poruszanych (s. 206—207), stanowić będzie przez dłuższy czas podstawowy przegląd dziejów kobiety w średniowiecznym prawie polskim. Dlatego uważałbym za właściwsze, gdyby autor nieco dokładniej i w sposób możliwie bardziej pogłębiony przedstawiał także te zagadnienia, które jego zdaniem wystarczająco zostały opracowane już przez innych, a nie ograniczał się jedynie — jak to niekiedy czyni — do podania w kilku słowach czy zdaniach wyników obcych badań, co sprawia wrażenie nierównomierności w rozwijaniu tematu. Wymienię kilka przykładów: na s. 9 i n. kwestię zabezpieczenia wiana wraz z posagiem na dobrach męża omówiono krótko w kilku wierszach odsyłając tylko do literatury (A. Winiarza, J. Rafacza, J. Adamusa); na s. 117 szereg twierdzeń dotyczących zarządzania dobrami posagowo-wiannymi przez wdowę i ich utraty w Małopolsce i na Mazowszu oparto wyłącznie na powołaniu stron pracy A. Winiarza; na s. 193 całe ogromne zagadnienie rządów kobiecych w państwie skondensowano w kilku zdaniach cytując jedynie strony prac O. Balzera, W. Abrahama i W. Sobocińskiego, itd.

Zwłaszcza w ostatnio wymienionym wypadku brak szczegółowszego omówienia problematyki udziału kobiet w rządach wydaje mi się niedostatkiem pracy. Na skutek tego cały specjalnie wyodrębniony rozdział zatytułowany „Rozmiary uprawnień publicznych kobiety“ został zwężony do mikroskopijnej objętości przekraczającej zaledwie minimalnie zawartość jednej strony druku. A przecież zagadnienie nie ogranicza się jedynie do kobiet-regentek, czym zajmowali się głównie wymienieni przez autora badacze. Również uprawnienia prawno-publiczne królowych w pewnych okolicznościach za życia ich mężów wymagałyby przestudiowania. Wspomnę tu jedynie o interesującym przekazie Długosza z r. 1461 dotyczącym rozruchów w Krakowie poprzedzających zabójstwo Andrzeja Tęczyńskiego. Długosz pisze: *Omnia itaque portis valvarum quam firmissime obseratis, ad Elisabeth Poloniae iuniorum reginam [król był nieobecny w Krakowie, gdyż wyjechał na wyprawę pruską — St. R.] rem deferunt: quae vadio octoginta millium marcarum interposito, utrosque pacificos esse iubens, in diem alteram (iam enim hora diei tarda, vicesima videlicet secunda, appetebat) se causam ipsam decisuram respondebat* (J. Długosz, *Opera Omnia*, t. 14, Kraków 1878, s. 317).

Autor starał się pisać swoją pracę na tle porównawczym. Stąd znajdują się w niej liczne dygresje dotyczące zwłaszcza prawa ruskiego, czeskiego i litewskiego. Nie jest jego winą, niestety, że musiał się oprzeć tylko na fragmentarycznej obcej literaturze oraz na podręcznikach ogólnych, które nie dały mu możliwości pogłębienia szeregu zagadnień. Do prac specjalnych poświęconych stanowiowi prawnemu kobiety, istniejących w języku czeskim (A. Kozáková, *Právní postavení ženy v českém právu zemském*, Praga 1926) i rosyjskim, autor, mimo usilnych starań, nie dotarł. Mimo to jego liczne uwagi porównawcze czynią obraz stanowiska prawnego kobiety w Polsce bardziej plastyczny i żywy.

Kończąc niniejsze omówienie trudno mi nie wyrazić przekonanie, że praca Lesińskiego będzie stanowić jedną z wartościowych pozycji w polskiej literaturze historycznoprawnej. Oby zarazem przyczyniła się do odrodzenia zainteresowań naszych badaczy tak zaniedbaną u nas obecnie nauką dawnego polskiego prawa sądowego.

STANISŁAW ROMAN

ZESPÓŁ KATEDR HISTORII
PAŃSTWA I PRAWA U. J.